Nadzwyczajny Kongres Sędziów Polskich

Warszawa, 3 września 2016 r.

Marek Zirk-Sadowski[1]

Cieszę się, że nasz Sąd włączył się do organizowania tego Kongresu, który nazywa się nadzwyczajnym, bo sytuacja jest nadzwyczajna, a wynika przede wszystkim z sytuacji Trybunału Konstytucyjnego oraz pozycji wymiaru sprawiedliwości budowanej w zgodzie z art. 10 Konstytucji. Obok problemów związanych z ochroną niektórych praw człowieka w Polsce, są to, jak sądzę, główne powody zwołania tego Kongresu przez KRS.

Bardzo cenny jest postulat zbudowania płaszczyzny dyskusji, rozmowy sędziów polskich. Przypomnijmy, że nie należymy do partii politycznych, nie mamy związków zawodowych, artykułowanie naszych problemów zawodowych jest zatem bardzo ograniczone. Nie można też zapominać o naszych poglądach obywatelskich, które w ramach tego Kongresu mamy szansę wyrazić.

Kongres ma tym zadaniom służyć i myślę, że to nie będzie kongres, zdominowany przez profesorów i prezesów. Liczę na to, że będą się przede wszystkim wypowiadali szeregowi sędziowie. Nie wiemy przecież dokładnie, jakie są reakcje naszego środowiska na wiele problemów. Oczywiście zasadnicze sprawy są ustalone i wielokrotnie wypowiedziane. Relacja do Trybunału Konstytucyjnego, do tego co się stało, jest jasna i deklarowana w zasadzie przez wszystkie sądy. Odebraliśmy również w NSA uchwały sądów apelacyjnych, z którymi sędziowie byli zapoznawani. Sami również jasno swoje zdanie wyrażaliśmy. Najkrócej można powiedzieć, że sprawa jest oczywista dla wszystkich, którzy się znają na prawie. Trybunał Konstytucyjny jest strażnikiem Konstytucji i nie ma żadnej kontroli nad jego orzecznictwem, ani nad jego procedurą, ale ponieważ pojawiły się napięcia pomiędzy władzą sądowniczą, władzą wykonawczą, i ustawodawczą, to musimy zabierać głos w sprawach, które są dla nas oczywiste. Ma to dodatkową zaletę, że jednocześnie jest to rodzaj edukacji obywatelskiej. Obywatele są dzisiaj bardzo dobrze zorientowani w wielu kwestiach związanych ze stosowaniem Konstytucji, z działaniem sądów, bo te sprawy stały się publiczne. Nasz Kongres też się do tego przyczyni, jeżeli będziemy swoje stanowisko zrozumiale i wyraźnie wyrażali. Obrona pozycji Trybunału w naszym systemie prawa stała

[1] Prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego.

się główną sprawą, w której wszystkie sądy, jak sądzę, zjednoczyły się. Sprawa ta była jasna w sądach administracyjnych. Jeszcze przed publikacją tych dwudziestu jeden orzeczeń TK, zapadły w NSA orzeczenia, w których składy sądzące uchylały orzeczenia, w których sądy I instancji nie stosowały niepublikowanych wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Dosłownie w dwa czy trzy dni później te dwadzieścia jeden wyroków zostało opublikowane, co jest, jak sądzę, również następstwem naszych orzeczeń. Rozwiązanie problemu było niezwykle ważne dla sądów administracyjnych ze względu na zagrożenie dwutorowością rozstrzygnięć, o której cały czas była mowa w naszej dyskusji. Administracja nie była pewna, co robić, a więc te orzeczenia - również nasze, przyczyniły się, mam nadzieję, do ujednolicenia koncepcji działania administracji, promieniowania Konstytucji na sądy, urzędy i obywateli. Problem nie jest jeszcze ostatecznie rozwiązany i dlatego obrona Trybunału, obrona Konstytucji jest naszym bardzo ważnym, podstawowym obowiązkiem.

Myślę, że nie powinniśmy się ograniczyć tylko do kongresu nadzwyczajnego. Proponowałbym abyśmy, jako środowisko sędziowskie, takie spotkania odbywali regularnie. Dzisiaj zgromadziły nas głównie sprawy, które się dzieją na granicy wymiaru sprawiedliwości i pozostałych władz. Jest natomiast wiele kwestii, o których powinniśmy stale dyskutować w naszym środowisku. Jako przykład podam zagadnienia etyki zawodowej. Dzisiaj życie społeczne, gospodarcze tak się rozwija, że nasze relacje ze światem zewnętrznym, w wielu aspektach wymagają ponownego omówienia. Sprawy, które były dla nas kiedyś oczywiste, dzisiaj są inaczej rozwiązywane w wielu krajach. Takim nowym zagadnieniem jest problem wolności słowa sędziego i jej granic. Na ten temat napisano tomy, więc warto byłoby te sprawy przedyskutować. Myślę, że to dzisiaj jest jeden z najbardziej palących problemów, czyli sytuacja sędziego jako obywatela, uczestnika życia publicznego - myślę, że mamy tutaj pewne specjalne obowiązki.

Wydaje mi się, że poza podstawowymi kwestiami aksjologicznymi, kilka problemów jest bardzo ważnych i też wybijających się na czołowe pozycje. Przede wszystkim uznanie doniosłości podziału władz (art. 10 Konstytucji) w praktyce ustrojowej państwa. Nie chodzi tu tylko o pogląd sędziów, ale przede wszystkim o spojrzenia władzy ustawodawczej i wykonawczej na to zagadnienie. Wydaje się, że w obu tych władzach przeważa albo koncepcja jednolitości władzy i dominacji parlamentu, albo bardzo przestarzała koncepcja władzy sądowniczej, takiej monteskiuszowskiej, w której sąd jest tylko „ustami ustawy". Po roku osiemdziesiątym dziewiątym okazało się, że sędziowie są współuczestnikami władzy poprzez kontrolę konstytucyjności i również szeroką interpretację interesu publicznego. Nieaktualna stała się więc zamknięta koncepcja sądu, który na zewnątrz nie ujawnia swoich

poglądów, który nie dyskutuje z obywatelami choćby poprzez spotkania z prasą i aktywność w mediach. Profesor M. Safjan jako pierwszy w jednej ze swoich książek jeszcze w latach dziewięćdziesiątych zasygnalizował tę zmianę koncepcji władzy sądowniczej w Polsce. Myślę, że to jest też problem, który powinniśmy przedyskutować i uświadomić sobie i innym. W tej koncepcji władzy sądowniczej pojawia się przecież problem legitymizacji takiej szerokiej, publicznej władzy sędziego. Zagadnienie, na które politycy we wszystkich krajach kładą duży nacisk, to okoliczność, że nasza władza nie pochodzi z powszechnych, demokratycznych wyborów. Trzeba jednak podkreślić, że współcześnie w każdej rozwiniętej demokracji taka ewolucja roli sądów się dokonała i nastąpiło odejście od dawnej, wąskiej koncepcji władzy sędziego.

Inny problem, z którym się borykamy i który wymagałby też spotkania kongresowego, to sprawa ustawy o sądownictwie powszechnym. W sposób naturalny wiąże się on z problemem efektywności sądów. Dla mnie jako Prezesa istotnym rozwiązaniem byłoby wzmocnienie aparatu pomocniczego sędziego. W Polsce jest on bardzo mały. Przy tych 15 milionach orzeczeń czekających rocznie na rozstrzygnięcie, sędziowie mają do dyspozycji tylko swój komputer i ewentualnie bazę danych. W wielu krajach liczba urzędników przypadających na sędziego decyduje o tempie rozstrzygania. U nas to jest około 1,5 osoby, we Francji 6-7 osób.

Wreszcie dla mnie najbardziej bolesny problem, o którym z resztą często mówi KRS ustami pana sędziego Żurka, a o którym teraz wspomniała pani Pierwsza Prezes, to niechętny do nas stosunek opinii publicznej. Nie jest to tylko kwestia wypowiedzi polityków, być może są też winne media, które przedstawiały zbyt czarny obraz polskiego wymiaru sprawiedliwości, ale coś się stało w naszym kontakcie ze społeczeństwem. Myślę, że to jest kwestia niezwykle istotna. Uznałbym ją za palącą i w obecnej sytuacji pierwszą. Potrzebujemy odbudowy dobrej komunikacji ze społeczeństwem. Ważna jest również współpraca poszczególnych sądów z mediami.

Problemów jest wiele, a więc podjęcie idei kongresu sędziowskiego jako pewnego regularnego zjawiska jak myślę, mogło by być tutaj pomocne w poszukiwaniu wspólnej drogi ich rozwiązywania. Jako jeden z patronów Kongresu, zachęcam do dyskusji. Będziemy mieli znakomitych prelegentów, którzy wprowadzą nas w wiele interesujących zagadnień i pozwolą nie błądzić w jakiś niejasnych dywagacjach. Mamy jeszcze gości. Przede wszystkim gości zagranicznych, którzy są w stanie przeprowadzić analizy porównawcze, również bardzo cenne. Argumenty prawo-porównawcze powinny być obecne w naszych dyskusjach, bo

oddziałują na opinię publiczną i uświadamiają, że są i inne rozwiązania, że proponujemy coś, co się sprawdziło w innych demokracjach.